GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

12. LIPCA 1918.

NR. 151. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Zesłanie ks. Michalkiewicza.

Z górą dwa tygodnie temu, w nocy z 19 na 20 czerwca b. r. wywieziono z Wilna do Niemiec ks. Michalkiewicza, administratora dyecezyi wileńskiej, protonotaryusza Stolicy apostolskiej. W mieszkaniu ks. Michalkiewicza zjawił się przedstawiciel władz okupacyjnych z rozkazem wyjazdu za trzy godziny. W rozkazie, skazującym na wygnanie, wskazano jako powód wywiezienia „antyniemieckie stanowisko“ ks. Michalkiewicza. Ks. administratorowi, który nie wyznaczył swego następcy, towarzyszy w przymusowej podróży ks. Lewicki.

W tych lapidarnych słowach mieści się cała wiadomość, jaką otrzymano tydzień temu w Warszawie i w którą nie chciano wierzyć. Z obrad w Sejmie Rzeszy dowiedzieliśmy się przecież, że wywiezienie ks. Michalkiewicza jest faktem. Stajemy więc przed nowym czynem, dokonanym wobec polskiego społeczeństwa przez rząd niemiecki, którego wojska przekraczając w sierpniu r. 1914 granicę Królestwa Polskiego prócz zapowiedzi przyjaźni i niepodległości, głosiły w ten a nie inny sposób: „Przynosimy tu wolność i swobodę wyznaniową, poszanowanie religii, tak strasznie uciskanej przez Rosyę“. Powołanie się na przeszłość rosyjską w Polsce mogło istotnie nasunąć wiele refleksyi. Choć mówił to Niemiec, protektor systemu rosyjskiego na naszej ziemi, choć mówił ten sam, który dla aktualnych względów w rozrzucanej po Królestwie broszurze o Matce Boskiej Częstochowskiej, wspominał o własnych wobec Kościoła katolickiego przestępstwach, choć zatem w szczerość skruchy prześladowcy prymasowskiej stolicy gnieźnieńskiej nie łatwo było uwierzyć, to przecież przypomnienie, w czyichkolwiek ustach, prawosławnego regimu wobec katolicyzmu i polskości mogło nie być pozbawione treści. — A w Gehennie, jaką dla poczucia narodowego i wiary stworzył na ziemiach Polski dawny rząd rosyjski, w tem całem pasmie wyrafinowanych okrucieństw carskich satrapów, polskie Wilno z szeregiem biskupów-wygnańców na czele tak bolesnym, wymownym i wielkim świeci przykładom.

W ostatniem pięćdziesięcioleciu dyecezya wileńska spoglądała na cztery zesłania swoich pasterzy. Szereg ten rozpoczął w r. 1864 ks. biskup Adam Stanisław Krasiński, wywieziony do Wiatki. Ten sam los spotkał w 21 lat potem biskupa Karola Hryniewieckiego, po nim wywieziono biskupa Stefana Zwierowicza w r. 1902 i wreszcie za czasów „konstytucyjnej“ już Rosyi w podobny sposób osierocił stolicę wileńską ks. biskup Edward Ropp, kierując swe kroki na wschód. Dziś na zachód prowadzi droga ich następcy, ks. Michalkiewicza.

* * *

Nie danem mu było nosić infuły, lecz pozyskał to, co dla pasterza dyecezyi wileńskiej stało się atrybutem prawie tak samo zwykłym, jak szaty liturgiczne — pozyskał prześladowanie.

Ks. Kazimierz Michalkiewicz objął rządy po ks. biskupie Edwardzie von der Ropp — do tego czasu był prałatem w Mińsku. Pochodził ze szlachty litewskiej, był więc dziedzicem i uprawnionym synem tego terytoryum, z którego teraz go wywożą. Polak prawy, patryota serdeczny, nigdy nie okazywał najmniejszych antypatyi do ruchu nowo-litewskiego. Podnoszone kiedyś przez prasę litewską zajścia z ks. Olszewskim nie miały żadnego charakteru politycznego i tyczyły się osoby i postępowania ks. Olszewskiego w życiu prywatnem. Działalność zaś ks. Administratora, jako pasterza, kapłana i obywatela otoczona była czcią ogólną. — Światły, prawdziwie przywiązany do Kościoła, kaznodzieja podniosły, uczynny i przystępny dla wszystkich, przyjaciel i opiekun młodzieży, zyskał miłość i szacunek powszechny. Gdy przyszli Niemcy, gdy nastał głód i nędza, ksiądz Administrator żył z ludnością, był przy niej ze słowami pociechy i z żywym przykładem idei Chrystusowej.

Goldstein - Wołodarski.

W Piotrogrodzie padł pod strzałami robotników rewolucyjny „komisarz ludowy dla spraw prasowych“, niejaki „Wołodarski“, jak wielu innych dygnitarzy bolszewickich, żyd, którego prawdziwe nazwisko brzmiało poprostu — Goldstein. Pogrzeb tego dostojnika odbył się z ogromną pompą. Pochowano go na placu Marsowym obok ofiar rewolucyi marcowej r. 1917. Działa z murów fortecy Petropawłowskiej uczciły zmarłego 21 wystrzałami armatnimi, jakie dawniej oddawano tylko zmarłym carom..

Zarówno karyera, jak i działalność Goldsteina są niezmiernie charakterystyczne dla obecnych stosunków rosyjskich.

Goldstein-Wołodarski pochodził z Litwy, ale pracował jako subjekt w sklepie gotowych ubrań w Łodzi, skąd się przeniósł do Warszawy, gdzie również służył w jakimś sklepie, jako subjekt. Bolszewizm uczynił go komisarzem do spraw prasowych, czyli nadcenzorem.

Za swe zadanie, nie kryjąc tego bynajmniej, uważał Goldstein zdławienie ostateczne prasy burżuazyjnej, czytaj postępowej, gdyż konserwatywne i umiarkowane pisma nie istnieją już od dawna. Starzy dziennikarze przyznają jednogłośnie, że najwścieklejsi cenzorzy caratu byli barankami łagodności, względności, grzeczności, w porównaniu z tym opryszkiem.

Prasa petersburska już oddawna opłakany żywot wlecze. Rząd komisarzy pozbawił ją prawa drukowania ogłoszeń, towarzysze urzędnicy pocztowi możności ekspedyowania dzienników na prowincyę, towarzysze robotnicy zakładów elektrycznych możności pracowania nocą. W rezultacie w Petersburgu już niema pism porannych i prawie wszystkie gazety wychodzą po południu bez telegramów, większych artykułów, informacyi z różnych dziedzin życia.

Goldstein zaprzysiągł zgubę i tym gazetkom. Prasę postawiono w takie warunki, że niema możności otrzymania skądkolwiek informacyi o rozporządzeniach rządu, jego zamiarach, a nawet o ważniejszych wypadkach, jak od urzędników, komisarzy ludowych. Ci rozmyślnie udzielają reporterom mylnych wiadomości, a „Wołodarski“ za każdą mylną informacyę pismo zamykał i pociągał je przed sąd trybunału rewolucyjnego.

Był naprzykład wypadek, kiedy zamknął wszystkie pisma petersburkie za umieszczenie wiadomości o wybuchu rewolucyi przeciw rządom komisarskim w Moskwie, wiadomości, którą sam umieścił w swoim dzienniku „Krasnoje Znamia“, która była zatem właściwie przedrukiem.

Według ustaw, wydanych przez bolszewików, komisarz prasowy niema prawa zamykania dzienników i prawo to przysługuje jedynie trybunałowi, ale faktycznie sąd ten, na którego czele stoi analfabeta, wyrobnik fabryczny Zarin, zazwyczaj wydawał wyroki, jakich domagał się Goldstein, nie licząc się z najelementarniejszemi wymaganiami kodeksu karnego i procesu.

Całymi miesiącami Petersburg był pozbawiony dzienników, gdyż w ten sposób Goldstein starał się zmusić ludność do czytania czerwonych świstków, ale to mu się nie udało, jak nie udało się zmusić publiczność do drukowania ogłoszeń w dziennikach bolszewickich.

Różnica między upadłym niemieckim sekretarzem dla spraw zagranicznych Kühlmannem a tzw. aneksyonistami, którzy go obalili, polega na tem, że Kühlmann uważał postawienie zwycięskiej stopy pangermańskiej na karku całego świata za rzecz wprawdzie pożądaną, ale nieziszczalną, zaś jego przeciwnicy za rzecz i pożądaną i możliwą. Kühlmann był aneksyonistą trzeźwym — tamci są pijani. Kühlmann ograniczał się skromnie do „prostowania granic“ i do przysparzania imperyalizmowi wszechniemieckiemu Litwy, Kurlandyi, Inflant i Estonii drogą umiejętnie zastosowanej zasady „samookreślenia“ tych krajów — przeciwnicy jego dyszą żądzą „Weltherrschaft“. Czem był Kühlmann jako charakter, świadczy fakt, że jednego dnia deklamował o „pokoju porozumienia“, a nazajutrz prostował własne wywody. Dymisya Kühlmanna oznacza upadek kłamstwa, a tryumf drapieżnej szczerości. Nad rzekomym realizmem politycznym bierze tu górę krwawy romantyzm. Ale tylko romantyzm. Km.

Alfabet łaciński dla żydów.

Żydzi w Polsce, jak wiadomo, używają hebrajskiego alfabetu, gdy piszą lub drukują w żargonie. Tymczasem żargon jest poprostu niemieckiem narzeczem, tak, iż każdy kulturalny człowiek pyta ze zdziwieniem, dlaczego niemieckie słowa dzisiejsi żydzi wyrażają czcionkami, zapożyczonemi ongi z Babilonu i czy nie prościej byłoby używać do niemieckiego narzecza zwyczajnego łacińskiego alfabetu?

Jeszcze słynny twórca „Esperanta“, Dr Zamenhof, sam żyd, projektował dla żargonu alfabet łaciński, ale tej naturalnej reformie stoją na przeszkodzie zacofane masy żydowskie i nacyonalizm pp. Prilluckich, obawiających się, że żargon, drukowany i pisany łacińskim alfabetem, odrazu straci żydowski charater i przeistoczy się w język niemiecki, albo nawet i polski.

Co innego jest język hebrajski, albo czcionki hebrajskie, któremi drukowane są religijne księgi żydów — w nich alfabet hebrajski powinien być zachowany. Ale potoczny żargon, nic wspólnego z religią hebrajską nie mający, a przykrywający się rozmyślnie czcionkami ksiąg relegijnych, jest to dziwoląg, jak wiele dziwolągów innych w życiu masy żydowskiej, w rodzaju noszenia czarnych, długich chałatów, narzuconych żydom przez inkwizycyę w Hiszpanii.

Oto próba, jak się zaczyna pewna gramatyka żargonu: „Der mensch drickt ois di gedanken seine durch werter“. Wydrukowany czcionkami hebrajskiemi, ton frazes zostaje niepojęty dla nas, ale gdyby go wydrukowano alfabetem łacińskim, wielu go odrazu zrozumiałoby, bo w literackim języku niemieckim brzmi to: Der Mensch drückt aus seine Gedanken durch Wörter“ — człowiek wyraża myśli słowami. A już tem łatwiej zrozumielibyśmy takie słowa, jak „szorewen de podłoge“, „podatkes“, albo „stroż“, które w szacie hebrajskiej wydają się naszemu oku tajemniczemi, ale w łacińskiej są bardzo pospolite.

Byłoby to zgodne z kulturą — zauważa warszawski „Kuryer Polski“ — gdyby żydowscy działacze zdecydowali się na zaprowadzenie dla żargonu powszechnie znanego alfabetu łacińskiego w miejsce hebrajskiego; ułatwiłoby to masom żydowskim postęp i zbliżyłoby ich do narodowości Europy.

Zaniedbanie komunikacyi w Królestwie.

Coraz częściej obcy ekonomiści oddawać się zaczynają pracy nad śledzeniem problemów gospodarczych w Polsce. Interesujące są uwagi Dra Gustawa Stolpera poświęcone tym zagadnieniom, a między innemi kwestyi komunikacyi, mającej zasadnicze znaczenie w życiu gospodarczem każdego narodu. Otóż zaniedbanie w dziedzinie komunikacyi w Królestwie Polskiem, zaznacza p. Stolper, było olbrzymim błędem, który musiał się mścić na rozwoju przemysłowo-handlowym. Rozpiętość sieci kolejowej w Królestwie wynosiła tylko 3.394 km., tj. nieco więcej, jak w malutkiej Austryi Dolnej. Czechy np. mają półtora razy więcej, a Galicya o jedną trzecią mniejsza od Królestwa, a będąca także w wielkiem zaniedbaniu, posiada o połowę większą sieć kolejową. Tak w Galicyi, jak i w Królestwie nie gospodarcze, lecz strategiczne zadania były wskazówkami dla budowy linii kolejowych.

Dzięki temu obszary położone po lewym brzegu Wisły były zaniedbane pod względem kolejnictwa, tam właśnie, gdzie koncentrował się przemysł Królestwa Polskiego. Względy strategiczne przemawiały za tem, aby nie doprowadzać linii kolejowych do granicy, nie tworzyć połączeń z Austryą i Niemcami, o czem świadczą przyczółkowe stacye: Ostrołęka, Łomża, Ossowiec, Ostrowiec, Lublin, Chełm. Kolej suwalska dochodzi tylko do łuku Grodna przez Augustowo-Suwałki, nie docierajac do pruskiej granicy, a działo się to w myśl strategii rosyjskiej, polegającej na utrudnieniu nieprzyjacielowi wstępu do kraju.

Królestwo Polskie było połączone z Niemcami siedmiu liniami kolejowemi, z Austryą tylko jedną linią. Dopiero w czasie wojny pod zarządem wojskowym przeprowadzono połączenia z Dębicą, Jarosławiem i Lwowem, a linie te wynoszą kilkaset kilometrów. Dzięki tym zaniedbaniom dzisiaj jeszcze połowa miast o ludności przeszło 5.000 nieposiada połączeń kolejowych, podczas gdy w Niemczech już w latach dziewięćdziesiątych nie było tej wielkości osady, któraby nie korzystała z kolejowej komunikacyi. Nawet gubernialne miasto Płock żyje bez połączenia kolejowego, skazane na pełny braków spław wiślany.

Najważniejszą i najstarszą linią jest droga warszawsko-wiedeńska ze stacyą łącznikową w Granicy. Drugą linią ważną jest Łódź—Kalisz, wybudowana w końcu XIX wieku, jest ona jednak tylko jednotorowa, tak samo jak znacznie od niej starsza linia Warszawa - Skierniewice - Kutno - Toruń - Bydgoszcz. Po prawej stronie Wisły linia Brześć Litewski-Białystok-Ossowiec-Modlin-Cieszanów, także jednotorowa, jak prawie wszystkie zdążające ku granicy niemieckiej z wyjątkiem linii Narew-Wisła, gdzie są wszystkie, nawet uboczne linie, dwutorowe ze względów strategicznych.

Wielką przeszkodą dla handlu zagranicznego była szerokość torów kolejowych; normalne istniały tylko na drodze warsza-

---

SVATOPLUK CZECH.

Pieśni niewolnika.

tłómaczył
Maciej Szukiewicz.

(Dokończenie).

VI.

Posoką rabów cały świat ten zrudział,
Rabów z szyjami w jarzmie jak kark nasz,
Którym jednaki z nami przypadł udział
Jednakiej hańby piętnem szpecąc twarz.
Nie zliczyć w wieków mijających nocy
Jak nie przeliczyć ziarnek piasku w morzach
Tych, co rzuceni na pastwę przemocy
Śnią wespół z nami o zbawienia zorzach —

Lecz my najgorszy pijem jad,
Najsroższą cierpim mękę:
Dwój-jarzma ciężar na nas spadł,
Dwój-dyby więżą rękę.

U wszystkich innych dola jednakowa
Jednaka skóra, jarzmo, pletnia, kat.
Raba i pana wspólna wiąże mowa
Jednych i drugich wspólny spłodził dziad.
Jednym i drugim serce żywiej bije
Przy klechdach, co są ich dziejów początkiem
A gdy kto zdrowie ich praojców pije
Krew w nich jednakim kipi wtedy wrzątkiem —

My innej cery niż nasz kat
Innym się modlim dźwiękiem —
Dwój-jarzma ciężar na nas spadł,
Dwój-dyby więżą rękę.

W grzbiet kolorowy od pletni dotkliwiej
Tnie posiepaka wymierzony raz
A my przed panem nie piśniem trwożliwi,
By za dźwięk obcy gorzej nie zsiekł nas.
Rzecz nam najświętsza oczom jego wstrętna,
Chce byśmy czcili, co ubóstwia sam
Radby nam z resztek krwi opróżnić tętna
Oplwać nam przeszłość, język wyrwać nam —

Najgorszy z wszystkich pijem jad,
Najsroższą cierpim mękę.
Nam wgniata jarzmo obcy kat,
Zbir obcy skuwa rękę.

X.

Od wysmukłych palm pustyni
Wysmuklejsza otrokini,
Z torsem gibkim, smagłą cerą
Wonna ciał upojnych wonią
Tańcz przedemną, bajadero,
I niech w tańcu za klejnoty
Starczą ci te kajdan sploty,
Co u twoich kolan dzwonią.

Niegdyś jeden pukiel czarny,
Jeden błysk źrenicy żarnej
Pochłaniały mą istotę,
Zamykały w czaru krąg.
Gdy cię — pomnę — wpół oplotę
Zda się, że to w pierś mą wnika
Skrzypków rwąca w pląs muzyka
Choć to skrzypiał łańcuch rąk.

Teraz gdy twa wirująca
Stopa czubki traw potrąca
Wpatrzon w twoją pierś powabną
Zaś popadam w czarów moc, —
Zaś pod rzęsą twą jedwabną
Widząc lubych pokus bezdno
Jak w toń nieba złotogwiezdną
Szedłbym w niepamięci noc.

Szedłbym strząsnąć do tej toni
Wszystek cierń i piorun skroni
I upojne pić patoki
Rubinowych twoich warg
Szedłbym pierś myć tymi soki,
W których dusza zapomina
Jak się krwawo nahaj wcina
W ujarzmiony raba kark.

Ale i tyś jest wydana
Na podnóżek swego pana,
Najwabniejsza śród zabawek
Jesteś piłką jego rąk.
Za kęs chleba, sukna skrawek,
Który ci wyniośle rzuci
Wolno mu dla niecnej chuci
Wdzięków twoich uszczknąć pąk.

Wielki zaszczyt niewolnicy
W jednej z panem ledz łożnicy
Większy dla mnie pić z tej kruży,
Którą sobie zastrzegł pan.
Więc mnie pogrąż w zmysłów burzy
Może wśród służalców zgrai
Stracę pamięć o nahai,
Zgaszę bunt we krwi mych ran.

Piersi me ramieniem opnij
Pieść mnie... Nie, nie, precz odkopnij
Syna smutków, bo wart wzgardy,
Gdy na srom twój głuch i ślepy
Choć jest mężem pieśni twardej
Pobrzękuje swym łańcuchem
Miast nim panu jak obuchem
Roztłuc na sto drzazg czerepy.

XIII.

Ufny w Bogu na barłogu
Dni dożywa stary dziad.
Za niewoli stęchłe ryże
Po raz setny kornie liże
Rzemień, którym siekł go kat.

Dla igraszki kawał blaszki
Przypiął mu na piersiach pan
A nasz dziaduś z dziecka dumą
Chełpi się, że rabów tłumom
Jest na wzór wierności dan.

„W życiu całem za cel miałem
Pana mego cześć i zysk.
Te dwiem gwiazdy miał jarzęce!
Otrzymałem też w podzięce
Źrenic pańskich wdzięczny błysk.

„Szczęściem drżało moje ciało,
Pod łzą dnia mi zmętniał blask,
Gdy na pierś od jarzma krzywą
Pan mi ręką miłościwą
Wieszał dowód swoich swoich łask.

„Jakżem słodki w piersi wiotkiej
W mózgach, w ustach poczuł miód,
Kiedym czołem bijąc ziemię
Albo tuląc pańskie strzemię
Mógł całować jego but.

„Z Bożej łaski w proch i piaski
Pan nam ugiął kmąbrne łby.
Piejmy hymn ku jego chwale —
A kto godzi weń zuchwale
Bądź przeklęty po kres dni!

„Obyż, oby onej doby
Gdy mi przyjdzie iść już w grób,
U drzwi pana wraz z [illegible]

...wsko-wileńskiej i warszawsko-bydgoskiej. O zaniedbaniu komunikacyi świadczą cyfry: na 100 km² w Galicyi ruch frachtowy wynosił 24.900 ton, w Księstwie Poznańskiem 77.700 ton, zaś w Królestwie 15.800 ton.

Do wielkiego zaniedbania w kolejnictwie doliczyć należy brak dróg w ogólności i bardzo niski stan istniejących sieci drogowych. Stolper nadmienia, że znaczną poprawę w dziedzinie dróg wnieśli Prusacy, budując w okupacyi 6.500 km dróg nowych lub też gruntownie przebudowanych. Cyfr odnośnie do okupacyi austryackiej autor nie posiadał.

Opłakanie przedstawia się w Polsce kwestya spławu. Zignorowano tam zupełnie drogi wodne, które w Niemczech i we Francyi tworzą system wyzyskiwany już od 18 stulecia.

Kwestyę dróg wodnych w Polsce omawia Stolper obszernie, a w pracy swej korzysta obficie z cyfr i materyałów prof. Roma...a. R. W.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze zwyczajne posiedzenie Rady miasta, zwołane na godz. 5, rozpoczęło się o godz. 6 wieczorem. Przewodniczył prezydent J. K. Federowicz.

Po otwarciu posiedzenia, udzielono szeregu radcom urlopów, poczem rad. m. Wielgus w imieniu wybranej z łona Rady miejskiej komisyi dla czuwania nad należytym tokiem dochodzeń dyscyplinarnych, wdrożonych przeciw funkcyonaryuszom akcyzy, na skutek artykułu „Naprzodu“, o malwersacyach na szkodę gminy m. Krakowa, po zbadaniu odnośnych aktów dyscyplinarnych złożył następujące oświadczenie:

„Akta dotychczasowych dochodzeń nie potwierdziły prawdziwości zarzutów, poczynionych odnośnym funkcyonaryuszom, a tem samem nie potwierdziły, że malwersacye na szkodę gminy m. Krakowa zostały rzeczywiście dokonane.

Chcąc jednak uzyskać pewność, że na zeznaniach słuchanych w toku dochodzeń dyscyplinarnych świadków można w zupełności polegać, uważamy za wskazane, by prezydyum miasta zażądało zaprzysiężenia wszystkich w dochodzeniach dyscyplinarnych słuchanych świadków przez sąd karny na prawdziwość swych w śledztwie dyscyplinarnem złożonych zeznań, poczem dopiero będzie można wydać stanowcze zdanie co do wyniku dochodzeń dyscyplinarnych.

Uchwalono odstąpić sprawę powiatowemu sądowi karnemu.

Subskrypcya pożyczki wojennej.

Dyr. Izby obrach. Krzyżanowski w imieniu Sekcyi skarbowej wnosi, aby gmina m. Krakowa subskrybowała na VIII pożyczkę wojenną 500.000 koron w bonach skarbowych. — Uchwalono.

Budowa Urzędu pocztowego w Dębiu.

Sekr. Dr. Kolkiewicz przedstawił wniosek Sekcyi ekonomicznej o sprzedaż gruntu pod budowę urzędu pocztowego w Dębiu. — Przyjęto.

Miejskie Zakłady ceramiczne.

Wiceprez. Rolle referował następnie wnioski Sekcyi I., II., III. i komisyi drogowo-kanałowej w sprawie utworzenia z wapienników i kamieniołomów miejskich w Zgórsku, fabryki cegieł i dachówek w Płaszowie, fabryki wyrobów betonowych w Dz. III. Nowy Świat i Dębnikach, oraz kamieniołomów wraz z przedsiębiorstwem wydobywania piasku z Wisły jednego przedsiębiorstwa gminnego, pod nazwą „Miejskie Zakłady ceramiczne.

Celem przedsiębiorstwa tego jest przemysłowy wyrób wapna palonego, cegły, dachówek, artykułów betonowych, wyłom kamienia i szutru, wydobywanie piasku z Wisły, dla celów gminnych, oraz dla handlowej sprzedaży wymienionych artykułów budowlanych.

Po przemówieniach rad. m. Maywalda, Adelmanna, Godzickiego i Dra Szarskiego wnioski przyjęto, uchwalono regulamin i etat personalu, poczem dokonano wyboru Komisyi dla miejskich Zakładów ceramicznych, do której wybrano rad. m. Adelmanna, Brayera, Dudka, Epsteina, Meusa, Petera, Rakisza, Romanowskiego, Szatkowskiego i Wielgusa.

O kupno kamieniołomów.

Wiceprez. Sare referował z kolei wnioski w sprawie zakupna kamieniołomów porfirowych w Miękini i dolomitowych w Chrzanowie i Libiążu, należących do firmy H. Kulki i Spółki za renę 6,200.000 kor. Przedmiot kupna stanowią łomy w Miękini wraz z ładownią w Krzeszowicach, łomy w Chrzanowie i Libiążu, jako też około 4 morgi terenu porfirowego w Regulicach. Kwotę potrzebną na zakupno składają udziały gmin m. Krakowa 50 procent, m. Lwowa 40 procent, m. Tarnowa 10 procent. Gminy te, w celu prowadzenia przedsiębiorstwa utworzą spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wnioski o zakupno kamieniołomów spotkały się z uznaniem Rady m., niemniej jednak sprawa ta stała się podłożem burzliwych i gorszących scen, jakich chyba bardzo dawno w sali radzieckiej nie było. — Po przemówieniach rad. m. Dra Krzetuskiego, Ostrowskiego, ks. Masnego i innych, którzy popierali wnioski komisyi, zabrał głos rad. m. Bazes, który w zasadzie nie sprzeciwiał się kupnu, w dłuższem jednak przemówieniu, przeplatanem wspomnieniami przeszłości i różnemi wycieczkami krytykował ostro formę wniosków, wytykał brak należytego przygotowania sprawy i lekceważenie Rady m. jak i obywateli. Już w czasie przemówienia rad. m. Bazesa przyszło do starcia z prezydentem, po przemówieniu zaś rad. m. Godzicki, Dr. Schneider, Dr. Krzetuski odpierali zarzuty, przyczem jednak nie obeszło się bez osobistych utarczek. Bardzo ostro i gwałtownie reagował wiceprez. Sare, a gdy rad. m. Bazes ponownie zabrał głos by „prostować fakty“ przyszło do tak niezwykłej wymiany nieparlamentarnych a „soczystych“ słów między rad. m. Bazesem a Drem Merzem, że prezydent musiał przywoływać antagonistów do porządku. — Ostatecznie wszystkie wnioski uchwalono.

Regulamin ogniowy.

Rad. mag. Dr Reiner następnie przedstawił projekt nowego regulaminu ogniowego, który bez dyskusyi przyjęto i upoważniono prezydenta, aby przy ostatecznej redakcyi poczynił przed oddaniem regulamin do druku potrzebne poprawki.

Regulacya miasta.

Star. rad. bud. inż. Kłeczek przedłożył wnioski Sekcyi I., dotyczące regulacyi ulicy Barskiej w Ludwinowie i ul. św. Tomasza, wykup realności narożnej przy ul. Sławkowskiej. Uchwalono.

Sprawy szkolne.

W dalszym ciągu rad. mag. Groelle wniósł o kredyty dodatkowe: na pokrycie podwyższonych honoraryów profesorów na kursach Baranieckiego i w szkole przemysłowej, na pokrycie reszty wydatków, połączonych z uroczystym obchodem 100-ej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, oraz przedstawił wnioski, dotyczące zorganizowania szeregu szkół prowizorycznych na etatowe. Wszystkie wnioski uchwalono. W dyskusyi rad. m. ks. Masny w gorącem przemówieniu przedstawił obecne rozpaczliwe położenie nauczycielstwa ludowego, o los którego nie dbają ani powołane władze krajowe ani społeczeństwo. Mowca wzywa prezydyum miasta, aby interweniowało w tej sprawie w Wydziale kraj. i Radzie szkolnej kraj., oraz by zainicyowało zwołanie publicznego wiecu w celu omówienia doli nauczycielstwa ludowego. W tych sprawach przemawiał również rad. m. Maciołowski. — Na tem porządek obrad publicznego posiedzenia wyczerpano.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono szereg spraw osobistych urzędników, funkcyonaryuszów i służby miejskiej.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

KRONIKA.

PIĄTEK **12** Jana Gw.

Wschód słońca o godz. 3·46 r.
Zachód „ „ 7·43 w.
Długość dnia godzin 16 m. 04.

Z miasta.

SPOKOJNA BURZA. Wczoraj między godz. 4 a 6 popołudniu, po upalnym dniu niebo zasnuło się gęstemi chmurami i zaczął padać deszcz przy odgłosie dalekich grzmotów. Burza była wyjątkowo spokojna, bo pioruny biły zapewne w dalszej okolicy i zupełnie nie było wichru. Deszcz odświeżył nieco powietrze i usunął kurz z ulic.

O NAPRAWĘ ODZIEŻY. Wiadomo, jak lichwiarskich cen żądają obecnie nasi krawcy za przenicowanie lub naprawę starego ubrania. Za przenicowanie ubrania trzeba np. płacić sumy przewyższające dwu lub trzykrotnie cenę przedwojennej nowej odzieży. Jak się dowiadujemy, sprawą tą zajął się również krajowy Zakład odzieżowy i kierownicy tegoż, pp. Mokrzycki i Dr Goldmann opracowali na podstawie wzorów, zaczerpniętych osobiście z Niemiec, plan utworzenia w Krakowie, z ramienia krajowego Urzędu odzieżowego, pracowni, któraby uskuteczniała naprawę i nicowanie starych ubrań, względnie odkupywała je i przysposabiała do użytku. Zrealizowanie tego planu — coby jak najrychlej nastąpiło — miałoby jeszcze tę dobrą stronę, iż siłą faktu obniżyłoby ceny, wyśrubowane obecnie przez naszych krawców do zawrotnych wprost wyżyn.

TOW. OPIEKI LEGIONOWEJ. Z komitetu proponentów Tow. opieki legionowej otrzymujemy następujący komunikat:

Po myśli postanowienia, zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu dla Tow. opieki legionowej, komitet proponentów podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie Tow. opieki legionowej odbędzie się w piatek 26 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej w Krakowie. Porządek dzienny zgromadzenia będzie następujący: 1. Zagajenie i złożenie sprawozdania przez prezesa komitetu proponentów; 2. a) wybór 24 członków wydziału naczelnego, b) wybór 10 członków Rady nadzorczej; 3. wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 7 popołudniu.

Zaznacza się, że w posiedzeniu mogą brać udział tylko członkowie Towarzystwa, którzy uiścili wkładki. W szczególności a) członkowie czynni (wkładka roczna 12 K), b) członkowie wspierający (wpisowe 5 K i wkładka roczna 24 K), oraz c) członkowie założyciele (jednorazowy datek na cele Towarzystwa, najmniej 200 K).

Komitet pozwala sobie dać wyraz nadziei, że mieszkańcy kraju okażą wielkie zainteresowanie dla sprawy Tow. opieki legionowej, mającego przy pomocy tworzenia miejscowych oddziałów w kraju zjednoczyć całą akcyę humanitarną nad inwalidami legionowymi, wdowami i sierotami po legionistach i t. d., tudzież przez liczne przystępowanie do Tow. w charakterze członków, zapewnią Towarzystwu należyty rozwój i na tej drodze możność osiągnięcia wytkniętych celów.

Ustne, oraz pisemne zgłoszenia przystępowania do Tow., tudzież wkładki członków przyjmuje Dr Fryderyk Wessely.

Jan Kanty Federowicz, prezydent miasta Krakowa.

WYKRYCIE KRADZIEŻY NA POCZCIE. Wczoraj rano policya podgórska zarządziła rewizyę u N. Wierzbickiej i F. Woźniakowej. Podczas rewizyi u Wierzbickiej, która mieszkała w Podgórzu przy Janowej Woli l. 12, znaleziono mnóstwo rzeczy, pochodzących z kradzieży pocztowych. U Woźniakowej niczego nie znaleziono, lecz sama przyznała się, że wiele skradzionych rzeczy ukryła u niejakiej Wojtowiczowej przy ul. Kącik l. 3 w Podgórzu. Obie aresztowano. Są one pomocnicami pocztowemi; od dłuższego czasu kradły przesyłki na poczcie krakowskiej. Znaleziono u nich znaczne ilości materyj jedwabnych, bucików, pończoch i t. p., oraz 5000 koron gotówką. Rzeczy oddano zarządowi poczty.

TĘPIENIE PASERSTWA. Policya aresztowała 67-letniego Nachiemiego Guttera, który przyjechał do Krakowa w celu zakupna od złodziei kradzionych rzeczy. Gutter nabyte przedmioty wywoził z Krakowa i z zyskiem sprzedawał na prowincyi. Od kilku włamywaczy zakupił on za 3000 koron rozmaitych biżuteryj, wartości około 20.000 koron. Dalsze dochodzenia w toku.

KIESZONKOWIEC W TRAMWAJU. Wczoraj aresztowano 19-letniego Aleksandra Micińskiego, dezertera, który podczas jazdy tramwajem skradł z kieszeni Franciszkowi Ściborze portfel z kwotą około 100 koron. Przy Micińskim znaleziono także drugi portfel z kwotą 190 koron i kartą urlopową na nazwisko Jana Łydko.

ŚMIAŁE WŁAMANIE. Wczoraj między godziną 1 a 3 popołudniu nieznani sprawcy, otworzywszy drzwi frontowe podrobionym kluczem, okradli sklep zegarmistrza Friedmana przy ul. Floryańskiej l. 44. W sklepie podrobionym kluczem lub wytrychem otwarli kasę wertheimowską i wyjęli z niej kasetę, w której mieściła się książeczka Kasy oszcz. na 500 kor., zegarek złoty damski, wartości 1500 kor., bransolety, kolczyki i t. p. biżuterye, wartości naogół 10.000 koron.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Organa policyi aresztowały wczoraj 20-letnią służącą Elżbietę Kurek, która skradła na szkodę chlebodawcy, Jana Ropskiego, zam. przy ul. Szewskiej l. 5, garderobę i buciki, wartości 1000 koron. — Aresztowano Józefa Rosę i Jana Cyganka za kradzież garderoby.

Z Polski i ze świata.

Z RADY STANU. Na czwartkowem posiedzeniu Rady Stanu przyjęto w ogólnych zarysach budżet Izby. Budżet wynosić będzie ogółem kwotę około 840.000 marek. Z tego wydatki na personal wynoszą około 100.000 mk., dyety poselskie 400.000 mk. Wydatki zaś różne, jak remont i t. p., 160.000 marek. Budżet Rady Stanu przedłożony będzie ministerstwu skarbu, które po rozpatrzeniu go przedłoży Radzie Stanu wniosek o zatwierdzenie.

„Kuryer Poranny“ donosi, że do Klubu międzypartyjnego weszli pp. Stanisław Lipczyński i Feliks Lechnicki. Miejsce posła Gniazdowskiego, który, jak wiadomo, zrezygnował z mandatu, ma objąć zastępca z wyboru, p. Ludwik Włodek.

POGRZEB S. P. ROSTKOWSKIEGO, zmarłego tragicznie w Warszawie z ręki podoficerów niemieckich, odbył się w ubiegłym poniedziałek. Smutny ten obrządek zgromadził niezliczone tłumy. Świątynia św. Floryana, podwórze kościelne, przyległe ulice i zjazd, prowadzący do mostu Kierbedzia, zapełnione były publicznością. Kondukt prowadził ks. Wiktor Rostkowski, stryjeczny brat zmarłego, w towarzystwie duchowieństwa. Przed klerem postępowały dwie sekcye milicyi miejskiej: XIV i XV okręgu. Kondukt otwierały bractwa z chorągwiami, liczne delegacye z wieńcami, zdobnymi w szarfy. Za trumną, niesioną przez kolegów i przyjaciół zmarłego, postępowała rodzina, oraz tysiączne tłumy publiczności. Nad grobem przemawiali koledzy zmarłego.

NIEMCY WYPRAWIAJĄ PODLASIAN DO KIJOWA. „Echo Podlasia“ donosi z powiatu radyńskiego, że w niektórych wsiach chłopi otrzymali polecenie od władz niemieckich, ażeby ze wsi większych wybrali po 3 delegatów, a ze wsi mniejszych po 2 delegatów i ażeby ci delegaci wyjechali na Ukrainę po konie. Chłopi, przyzwyczajeni do tego, że konie im zabierano, zaczęli podejrzywać ten cel tajemniczej podróży, wskutek czego ani jeden „delegat“ nie zjawił się. Gdy ostatecznie władze nie mogły doczekać się owych delegatów, komenda wydała rozkaz, że delegaci ci muszą być wybrani i muszą absolutnie wyjechać do Kijowa. Wobec tego rodzaju obrotu całej sprawy, Podlasianie obawiają się, że w Kijowie zostaną im narzucone uchwały, które, kto wie, czy nie będą sprecyzowane w ten sposób, jakoby Podlasianie pragnęli przyłączenia do Ukrainy.

POLSKIE AKC. TOW. DLA IMPORTU I EKSPORTU. W urzędowym duńskim rejestrze dla towarzystw akcyjnych w Kopenhadze w dniu 22 czerwca b. r. zarejestrowane zostało towarzystwo akcyjne pod nazwą Aktieselskab Polsk Import og Eksport Kompani, co w tłomaczeniu polskiem [illegible] Polskie akcyjne towarzystwo dla importu i eksportu. Towarzystwo wytknęło sobie następujące cele: 1. Dowóz do Polski z krajów skandynawskich oraz z innych krajów zamorskich wszelakiego rodzaju towarów. 2. Wywóz z Polski wszelakiego rodzaju produktów polskiego rolnictwa i przemysłu. 3. Organizowanie floty handlowej.

Zarząd stanowią: Jan Jakób Kowalczyk, dziennikarz; Jan Grześkiewicz, właściciel firmy „Skandinavisk Laedermöbel-Fabrik“; Leon Jaworski, właściciel agencyi ubezpieczeniowej; Fr. Jaworski, technik w szklarni; Jan Stelmaszczyk, prezes Katolickiego Związku robotników polskich w Kopenhadze.

Adresować należy: A. S. Polsk. Import og Eksport Kompani, Kopenhagen, Hovedvagtsgasse 2., Jan J. Kowalczyk.

Zawiadomienia i komunikaty.

SĄDOWA SPÓŁKA SPOŻYWCZA. Walne zgromadzenie członków Spółki odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 10 i pół przed południem w sali rozpraw sądu przysięgłych, w gmachu sądu krajowego karnego, I piętro.

FIRMA HENRYKA FRACKA SYNOWIE i jej współwłaściciele subskrybowali na 8-mą austryacką i węgierską pożyczkę wojenną, w różnych instytucyach bankowych austro-węgierskiej monarchii, sumę 850.000 koron.

Oprócz tego subskrybowała ponownie na 8-mą pożyczkę wojenną, kasa pensyjna urzędników powyższej firmy, sumę 250.000 koron.

NEKROLOGIA.

Wanda z Kobylińskich Brayerowa, żona urzędnika c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie, zmarła w dniu 7 lipca b. r. w 35 roku życia w Krakowie.

Repertuar opery.

Sobota 13 b. m.: „Halka“.
Niedziela 14 b. m.: „Faust“.

Nauka, literatura, sztuka.

„MASKI“. Zeszyt 19 z dnia 1 lipca przynosi prócz dalszego ciągu powieści K. Tetmajera „Walka“, wstęp z „Jana Krzysztofa“ Romain Rollanda w przekładzie F. Mirandoli, w którym to ustępie znakomity poeta z gorzką ironią wygłasza pogląd na upadek estetyczny i etyczny teatru europejskiego w okresie przedwojennym. [illegible] w poemacie „Pathetique“ wiąże [illegible] sonaty Beethovena pełne rzewności [illegible] o matce. Sonet Olizara „Niena[illegible]“ [illegible] aktualny motyw psychologi...

Pochowano mię pod progiem...
Chcę mu jeszcze służyć — trup!“

XXIII.

W mrokach stoję nad urwiskiem kędy pianą dżdżów i plut
Dudniąc, jęcząc w pył się strzępi nawał rozchwianych wód
I jak ptak strudzony lotem żadny przysiąść gdzieś u skał
Wzrok na zwiady w dal wysyłam poprzez toni wzdętej zwał,
Co kipiątkiem jak czarownic parchocący w kotle war
W nieprzejrzaną szerz się ściele wrzyskiem fal i kłębem par.

Stojąc tak za siebie patrzę: tam się w pętach krwawi ląd.
Patrzę przed się: tam żywiołu grozi zgubą wir i mąt.
Już nadciąga dziki orkan, wichrem mi się mierzwi włos,
Ustawiczny zgrzyt mych kajdan tłumi tuczchrapliwy głos,
Lecz ja dłoń spętaną wznosząc na ten morza ryk i chlust
Biczom wichru twarz nadstawiam jak pieszczocie tkliwych ust!

Witaj burzo! siecz mnie dżdżami, parskaj, miotaj się i pień,
W huku twoich wściekłych gromów wyzwolenia błyska dzień!

A wtem oczy płomienistą nagle mi zachodzą mgłą.
Czuję: skronie mi pałają, wzmożonymi pulsy drżą,
Z głębi piersi na me usta szept wydziera się i szmer
Wieszczych skrzydeł, co ku jutru obróciły lotek ster.
Za oponą mgieł ćma rzednie i mrok skrzy się jakby zeń
Na przestwory miał wychynąć ciężko się rodzący dzień.
Pięknym w grozie swej szkarłatem nakrył się topieli gniew,
Wszędzie wokół miasto wody złoto wre i kipi krew,
Fal potwornie długie grzbiety, rozhuśtanej rząpi ruch
Dżdże i wichry — wszystko tonie śród posoki krwawych juch,
Zaś dokoła bluzg i skowyt jakby tłum rozżartych ciał
Miecz o miecz i pawęż w pawęż w straszny bój się wzajem zwał —

A wtem milkną wściekłe rząpie, wichrów się ucisza wtór,
Złotosiejna tarcza słońca z rdzawych się wyłania chmur.
Niby sztandar, co śród bitwy płachtą stargał się na strzęp
Świt zwycięzki przez chmur ciżbę wolny zdobył dniowi wstęp.
Pierzcha mgieł posępnych tuman, dziki łoskot burzy zcichł —
Modre niebo, modre morze, złoty opar pośród nich...

Cóż to widzę? — Tam brzeg nowy! tam jutrzejszych słońce lat
Opromienia łany, świeży, burzą odrodzony świat.
Tam wysmukłej palmy zieleń ustrojona w złoty płód
Wielbi wdzięki swe odbite w modrej głębi cichych wód,
Uśmiechają się płennością kraj i kłos i winny krzew,
Z pilną pracą, wdzięczną sobie, łączy się weselny śpiew.
Wszystkich ręce bez łańcucha, jasne pracujących twarz
Bo ciemięzca im nieznany ani batog ani straż,
Bo nieznany im żołdaka zdziczałego krwawy miecz
Ścieżką cnoty kroczą rzesze bez bramińskich rad i piecz,
Parias Kszatryi o swem przejściu nie uprzedza na pięć staj —
Tam są sobie wszyscy braćmi, tam wolności szczęsny kraj.

Mimo różną płeć i język zgodnie płynie życie ras.
Nicpoń złotem się nie chełpi, żebrak się nie kłania w pas,
Wszędzie schludny dom choć prosty, w nim dostatni, zacny byt
A jeżeli pyszny pałac w niebo hardy dźwignął szczyt
To nie mieszka w nim sobkostwo, wszystkim wolny w niego wchód.
Bo tam sam nad swymi losy wiec odprawia wolny lud
Albo wiedza z sztuką wespół zastawiając miodną kruż
Sycą chciwe prawd umysły lub głód piękna pięknych dusz...
Co to? kto mi burzy wizyę tych ponętnych, lubych scen?
Wiem, już wiem, — to zgrzyt mych kajdan spłoszył jasny, cudny sen.

Jednak nie! to nie był majak, który mózg w gorączce śni.
Wiem, że wejdzie, że zaświta złota jutrznia lepszych dni,
Że się tych proroczych widzeń spełni znaczna, większa część!
Mnie nie będzie tu już dano razem z braćmi za stół siąść,
Zanim dola z karku jarzmo, z rąk mi łańcuch zdąży zzuć
Posiwiałej przyjdzie głowie kłaść się już w cmentarną grudź —
Ale wy, druhowie młodsi, nim łódź wasza skończy bieg
Wy wkroczycie wolną stopą na wolności jasny brzeg.
I dlatego choć was przemoc może długo jeszcze gnieść
Każdy w sercu chowaj wiernie błogą o przyszłości wieść.
W wielki płomień szczytnych dążeń złączcie wszystkie myśli wraz,
Zbierzcie w jedno wszystkie siły aż je w czyn zamieni czas.
Gdy w zbratanej już ludzkości zniknął przemoc, więzy, straż
Wówczas, bracia, na błękitach załśni wolny sztandar nasz.

czny. a p. K. Irzykowski w sprawozdaniu z książki Hermana Bahra „Expressionismus", daje pouczające uwagi o zagadnieniach plastyki. Urozmaiconą treść literacką zdobią reprodukcye znakomitych obrazów Wojciecha Weissa (Floryańska w żałobie, Złodzieje, Centaury). Otwiera zeszyt „Guślarz" Wyspiańskiego, pierwszy z cyklu nieznanych rysunków wielkiego twórcy. W dodatku ilustracyjnym znajdujemy: „św. Krzysztofa" Wł. Skoczylasa.

Wiadomości gospodarcze.

MASOWE SUSZENIE OWOCÓW I JARZYN i ich przetwarzanie są najskuteczniejszymi środkami zachowania wielkie ilości tych produktów na czas późniejszy i ułatwienia w ten sposób akcyi wyżywienia ludności w czasie wojny. Zrozumiano to za granicą, a szczególnie w Szwajcaryi, gdzie rząd związkowy przy pomocy rozrzuconych po całym kraju setek tysięcy wydawnictw, uświadomił ludność o racyonalnej hodowli i zużytkowaniu owoców i warzyw, a władze komunalne kantonów własnym kosztem urządziły wielkie suszarnie, hale do konserwowania zapasów i fabryki dla sporządzania przetworów, z których to urządzeń korzysta ludność za minimalną opłatą. U nas inaczej! — A przecież za taką polityką aprowizacyjną bardziej przemawiają u nas stosunki wojenne i charakter rolniczy kraju, a co ważniejsza — to, że ludność wobec łatwości przechowywania owoców i jarzyn pod różnemi postaciami — grmadziłaby większe zapasy i zwalczałaby skuteczniej wykupywanie tych produktów dla spekulacyi i wywóz ich z kraju, co odbywa się, niestety, w niebywałych rozmiarach. Nie brak również i u nas propagandy dla zwrócenia uwagi społeczeństwa na te doniosłe kwestye aprowizacyjne. Prowadzi ją już drugi rok Związek „Eleuterya" w Krakowie przy pomocy wydawnictwa p. t. „Owoce i jarzyny — przechowywanie w stanie świeżym — suszenie — sporządzanie przetworów według najprostszych i najtańszych sposobów". Broszurę tę przesłało Towarzystwo do wszystkich starostw, władz powiatowych i gminnych, zakładów aprowizacyjnych i t. d., a to w tym głównie celu, by zwrócić uwagę powołanych czynników na to, że masowe suszenie owoców i jarzyn mogłoby się nawet obejść bez wielkich kapitałów, a mianowicie przez wyzyskanie dla zaoszczędzenia opału istniejących ognisk większych kuchni, pieców piekarskich i t. d. Akcya taka — gdzieindziej oddawna już przeprowadzona — wymagająca głównie organizacyi, mogłaby u nas wobec odpowiedniej obecnej pory, przy poparciu miarodajnych czynników, dojść do skutku bodaj w czwartym, względnie w piątym roku wojny. Lepiej późno, niż nigdy!

Redakcye pism polskich w Galicyi i Królestwie Polskiem uprasza się o powtórzenie powyższego artykułu.

Zarząd Związku „Eleuterya", Kraków ul. św. Marka 23.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 12 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 11 lipca:

Na włoskiej widowni wojny nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W Albanii urządziły się nasze wojska na nowej linii obronnej.

Francuskie kompanie, które posuwały się naprzód w dolinie Devoli, odparliśmy.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 12 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 11 lipca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Rupprechta: W ciągu dnia umiarkowana czynność bojowa, która wieczorem na wielu miejscach się ożywiła. Nocne walki wywiadowcze. Odparliśmy silniejsze natarcie nieprzyjaciela na północny zachód od Bethune.

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: Ożywiona czynność ogniowa między Aisną a Marną. Ponowne ataki częściowe, które nieprzyjaciel wykonał z lasu Villers Cotterets odepchnęły nasze posterunki na kępę Savieres. Z eskadry złożonej z 6 amerykańskich samolotów, która chciała zaatakować Koblencyę, wpadło 5 w nasze ręce. Załogę wzięto do niewoli.

Pierwszy jener. kwat. **Ludendorff.**

Przewrót rosyjski.

Moskwa. B. kor. Dzienniki donoszą: W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd ambasadora angielskiego **B u c h a n a n a** do **W o ł o g d y**. Dn. 5 lipca odbyło się tutaj zebranie wszystkich komisarzy wojennych i kierowników oddziałów wojskowych sowjetów. Naczelny sowjet wojenny przesiedlił się do **M u r o m i a** (?). Trocki na wszechrosyjskim kongresie sowietów miał oświadczyć, iż otrzymał wiadomość, że na froncie jednolitość wojsk sowietów **u c i e r p i a ł a** wskutek propagandy **a n g i e l s k o f r a n c u s k i e j**. Niektóre części wojsk **p r z e s z ł y d o n i e p r z y j a c i e l a**.

ARESZTOWANIE CZESKICH I POLSKICH OFICERÓW.

Berlin. „Taegliche Rundschau" donosi z Moskwy: Zastępstwo francuskie w **W o ł o g d z i e** miało zawiadomić **C z i c z e r i n a**, że zaaresztowani jako kontrrewolucyoniści na dworcu kolejowym moskiewskim oficerowie **c z e s c y i p o l s c y** należeli do armii francuskiej.

Z WŁADYWOSTOKU.

Amsterdam. „Times" donosi z Tokio: Pułk. **V l a d i m i r H u r b e i n**, członek czeskiej Rady Narodowej odjechał z Władywostoku do Ameryki. O stosunkach we Władywostoku opowiadał, że centrum bolszewickie w mieście znajduje się w domu zajętym przez niemieckich i austro-węgierskich jeńców wojennych, którzy dom ten ufortyfikowali. W dniu 29 czerwca obrzucili Czesi ów dom granatami ręcznymi, przyczem zginęło 29 z ich ludzi.

Za natychmiastową interwencyą.

Genewa. B. kor. Jak z Paryża donoszą, **K i e r e ń s k i** został przyjęty przez komitet parlamentarny dla akcyi zagranicznej. Na przyjęciu tem prócz członków komisyi Izby i senatu zjawiło się wielu członków parlamentu. Kiereński oświadczył, że przybywa tylko jako zwykły obywatel rosyjski, ożywiony pragnieniem porozumienia się z politykami wszystkich stronnictw co do najlepszych środków przywrócenia ojczyźnie pełnej siły działania. Kiereński dał obraz sytuacyi w Rosyi i wyłuszczył, co natychmiast trzeba uczynić w interesie wspólnym Rosyi i sojuszników. Wskazał na niebezpieczeństwo, grożące Rosyi z powodu pokoju **b r z e s k i e g o** i coraz dalszego **z a j m o w a n i a k r a j u p r z e z N i e m c ó w**. Przemawiał za **n a t y c h m i a s t o w ą** bohaterską **i n t e r w e n c y ą s o j u s z n i k ó w** dla dalszej wspólnej walki z mocarstwami centralnemi **n a z i e m i r o s y j s k i e j**.

Przewodniczący Franklin **B o u i l l o n** dziękował mowcy i wśród potakiwań obecnych wyraził zgodną wolę wszystkich stronnictw uważania Rosyi **n a d a l z a s o j u s z n i k a**. Zauważył w końcu, że wszyscy Rosyanie, chcący w Rosyi podjąć walkę, mogą być pewni bezwarunkowego **p o p a r c i a F r a n c y i**.

AMERYK. KRĄŻOWNIK POWIETRZNY.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Taegliche Rundschau": Pierwszy amerykański aeroplan-olbrzym odbył próbny lot 9 lipca. Jest to wielki **n a d p o w i e t r z n y k r ą ż o w n i k**, który, jak sądzą, z łatwością może przebyć przestrzeń nad oceanem. — „Taegliche Rundschau" nazywa tę wiadomość **„n a d s z w i n d l e m"**.

Koło polskie i stronnictwa niemieckie.

Wiedeń. (Telefonem). „Ostdeutsche Rundschau" przynosi dłuższe sprawozdanie z przebiegu rokowań polsko - niemieckich, przyczem wyraża opinię, że wszelkie wysiłki w celu osiągnięcia zgody, jak dotychczas okazały się **d a r e m n e m i**. Główna trudność tkwi w tem, że Polacy niezłomnie domagają się **u s t ą p i e n i a D r a S e i d l e r a**, jak to zresztą także na konferencyi przewodniczących klubów zaznaczył Dr **T e r t i l**, wskazując, że merytoryczne stanowisko Koła będzie zależnem od zaufania do rządu, **k t ó r y s t a n i e p r z e d I z b ą**.

Ze strony niemieckiej natomiast, zwłaszcza poseł **T e u f e l** oświadczał się bezwzględnie za pozostaniem Dra Seidlera w urzędzie. W kołach niemieckich, jak pisze „Ostd. Rundschau" nie żywią nadziei, by rokowania z Polakami doprowadziły do pomyślnego rezultatu wobec rozmaitych trudności, których ostatecznie oczekiwać jeszcze należy na pełnem zebraniu Koła.

Wobec oświadczeń „Ostd. Rundschau" podnieść należy ze zdziwieniem, że o obradach, które uznano za poufne, ogłoszone jednak z tej strony rodzaj sprawozdania. Ze strony polskiej podnoszą wobec tego, że w stanowisku Koła nie zaszła żadna zmiana, a **o p o z y c y a K o ł a w z m o c n i ł a s i ę j e s z c z e**. Dr Seidler nie może też zyskać najmniejszych widoków, by mógł liczyć na utworzenie większości.

Koło polskie nie naraża się przez to ani wobec Niemców, ani wobec Czechów. Ze stronnictwami niemieckiemi Koło nie zerwało, wobec Czechów zaś nie zaciągało żadnych zobowiązań. Również należy stwierdzić, jak podnoszą z kół polskich, że w imieniu Koła wogóle nie poczyniono żadnych kroków, którychby plenum nie mogło aprobować, nie jak to bywało czasami przedtem.

POUFNOŚĆ SPRAW WOJSKOWYCH.

Wiedeń. (Telefonem). Jak słychać, rząd domagać się będzie, by dyskusya w kwestyach wojskowych, a w szczególności w sprawie frontów południowego i albańskiego była przeprowadzono na posiedzeniu poufnem.

Mowa kanclerza Niemiec.

Berlin. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu głównej komisyi sejmu Rzeszy niemieckiej kanclerz państwa hr. **H e r t l i n g** dał pogląd na położenie polityczne. Oprócz kanclerza państwa przybyli wszyscy sekretarze stanu.

Sprawy wewnętrzne.

Hr. **H e r t l i n g** oświadczył: Zmiana w sekretaryacie państwa **n i e o z n a c z a** wcale zmiany kursu politycznego. Polityka państwa niemieckiego prowadzoną jest wyłącznie pod odpowiedzialnością kanclerza państwa. Sekretarz dla spraw zagranicznych ma prowadzić politykę zagraniczną z polecenia i w porozumieniu i za odpowiedzialnością kanclerza państwa. Są to zasady, których od początku przestrzegano w państwie niemieckiem, zasady, które i dziś nie zostały naruszone. Na mojem stanowisku jakie przedstawiłem w mowie mojej z dnia 29 listopada w sejmie Rzeszy, trwam i dziś zarówno, o ile chodzi o politykę wewnętrzną i o politykę zewnętrzną. Jak długo na mem stanowisku pozostanę, nie nastąpi w tem żadna zmiana. Przyrzeczenia dane wówczas w sprawie polityki wewnętrznej, co chodzi o moją wolę, spełniłem całkowicie i będę występował za tem, aby poczynione przezemnie obietnice, były dalej rozwijane, oraz, aby wyłaniające się w tej mierze trudności energicznie zwalczano. Na to mogą panowie liczyć.

Polityka zagraniczna.

Co do polityki zagranicznej, to również stoję na stanowisku przedstawionem w mowie mojej z dnia 29 listopada ubiegłego roku. Wyraźnie powiedziałem wówczas panom, że stoję na stanowisku odpowiedzi cesarskiej na notę **P a p i e ż a** z dnia 1 sierpnia ub. r. Pokojowy nastrój, który ożywia tę notę, ożywia także i mnie. Dodałem jednak wówczas, że nastrój pokojowy nie śmie dawać naszym nieprzyjaciołom swobody do przeciągania wojny w nieskończoność. Jakkolwiek od szeregu lat nie może nikt wątpić w naszą gotowość podania ręki do pokoju pełnego honoru, to jednak aż do ostatniej chwili słyszeliśmy tylko mowy podburzające, wygłaszane przez mężów stanu w państwach nieprzyjacielskich. — P. **W i l s o n** pragnie wojny **a ż d o z n i s z c z e n i a**. To, co powiedział p. **B a l f o u r**, musi u każdego Niemca wywołać **o b u r z e n i e**. Odczuwamy przecież honor naszej ojczyzny i nie możemy dać się przecież bez przerwy w taki sposób **o b r z u c a ć p u b l i c z n i e o b e l g a m i**. Poza temi obelgami kryje się **c h ę ć z n i s z c z e n i a**.

Jak długo ta chęć istnieje, musimy wraz z naszym dzielnym narodem **wytrwać**. Jesteśmy też przekonani, że w najszerszych kołach naszego narodu istnieje wszędzie silna wola: wytrwać jak długo nieprzyjaciel żywi wolę zniszczenia nas. Wytrwamy ufni w nasze wojska, ufni w komendę naszej armii, ufni w nasz znakomity naród, który przezwycięża wszelkie trudności, znosząc tak wspaniale wielkie niedomagania i ciągłe ofiary. **Tak więc w kierunku polityki zagranicznej nie zajdzie żadna zmiana**, gdyż i to muszę tu zaraz powiedzieć, że jeżeliby mimo tych oświadczeń nieprzyjacielskich mężów stanu, okazał się gdziekolwiek ruch za zbliżeniem, ruch pokojowy, albo też pierwszy krok ku takiemu zbliżeniu, to z pewnością z góry nie zajęlibyśmy odmownego stanowiska, lecz poszlibyśmy **z a i n i c y a t y w ą**, któraby była poważnie obmyślaną, wyraźnie powiadam, **p o w a ż n i e m y ś l a n ą**. Naturalnie nie wystarcza, aby przyszedł ten lub ów ajent i powiedział: Mogę spowodować tu lub tam rokowania pokojowe. Idzie o to, aby powołani **p r z e d s t a w i c i e l e m o c a r s t w n i e p r z y j a c i e l s k i c h** wyraźnie i w sposób **a u t o r y t a t y w n y d a l i n a m i m i e n i e m s w o i c h r z ą d ó w d o z r o z u m i e n i a**, że **r o k o w a n i a s ą m o ż l i w e**, rokowania naturalnie przedewszystkiem w małem gronie. Ale mężowie stanu, którzy dotąd mówili, nie wspominali o takich możliwościach. Jeżeli takie możliwości się ukażą, jeżeli po tamtej stronie objawi się skłonność do pokoju, wtedy natychmiast skorzystamy z tego, to znaczy nie odrzucimy tej gotowości i pomówimy przedewszystkiem wmałem kole. Mogę panów zapewnić, że to stanowisko nie jest tylko mojem, lecz także stanowiskiem naczelnej komendy armii, która nie prowadzi wojny dla wojny. Powiedziała mi ona, że skoro tylko po tamtej stronie da się zauważyć wola do pokoju, to musimy się zająć tą sprawą. Panów zapewne zainteresuje jak z tego stanowiska przedstawiają się pewne zagadnienia, które narzuciła nam chwila obecna. O tych sprawach 1 i 2 lipca w wielkiej głównej kwaterze pod **p r z e w o d n i c t w e m c e s a r z a o d b y ł y s i ę s z c z e g ó ł o w e k o n f e r e n c y e**. Mogę naturalnie podać tylko ogólne linie wytyczne, które wówczas ustalono.

Kwestya wschodnia.

A więc przedewszystkiem co do **w s c h o d u** stoimy na stanowisku pokoju **b r z e s k i e g o** i pragniemy ten pokój wykonać w lojalny sposób. Oto wola kierownictwa państwa niemieckiego, popartego pod tym względem przez naczelną komendę armii. **L e c z t r u d n o ś ć w y k o n a n i a p o k o j u b r z e s k i e g o** nie leży po naszej stronie, tylko **w n a d e r n i e p e w n y c h s t o s u n k a c h w R o s y i**.

Skłonni jesteśmy uwierzyć w lojalność obecnego rządu rosyjskiego wobec nas, zwłaszcza skłonni jesteśmy uwierzyć w lojalność przedstawiciela rządu rosyjskiego **t u w B e r l i n i e**, lecz **a b s o l u t n i e n i e m o ż e m y p r z y j ą ć**, aby obecny rząd rosyjski posiadał także **s i ł ę p r z e p r o w a d z e n i a** wszystkich swoich obietnic, uczynionych lojalnie. Nie chcemy czynić żadnych trudności obecnemu rządowi rosyjskiemu. Stoimy lojalnie na stanowisku pokoju brzeskiego i czynimy wszystko, aby ten pokój przeprowadzić. Lecz przedstawiają się stosunki obecnie: Bez przerwy istnieją **z a w i k ł a n i a**, ciągłe **s t a r c i a w** obszarze granicznym i **c i ą g ł e n a d u ż y c i a** tych lub owych mniejszych grup wojsk. **P o w t a r z a m j e d n a k**, stoimy na stanowisku pokoju brzeskiego, pragniemy ten pokój lojalnie przeprowadzić, pragniemy z obecnym rządem lojalnie rokować.

Wszyscy panowie znajdujecie się jeszcze pod wrażeniem strasznej zbrodni popełnionej **w M o s k w i e**, zamachu dokonanego na naszego posła. Wszystkie oznaki wskazują na to, że ten bezecny czyn został dokonany **z** inicyatywy **k o a l i c y i**, aby rząd rosyjski z nami ponownie zawikłać w **w o j n ę**, czego jak **n a j u s i l n i e j p r a g n i e m y u n i k n ą ć**. Nie chcemy **ż a d n e j n o w e j w o j n y z R o s y ą**. Obecny rząd rosyjski pragnie pokoju, a potrzebuje pokoju i w tej jego skłonności pokojowej popieramy go. Z drugiej jednak strony jest **p r a w d ą**, że w państwie rosyjskiem ujawniają się najrozmaitsze prądy, dążenia **m o n a r c h i s t y c z n e**, dążenia **k a d e t ó w**, dążenia tzw. prawicy **s o c y a l n o - r e w o l u c y j n e j** itd.

Pragniemy lojalnie rokować z obecnym rządem rosyjskim. Nie chcemy przedsięwziąć niczego, coby mogło podkopać stanowisko rządu rosyjskiego. Jednakże mamy **u s z y i o c z y o t w a r t e**, abyśmy nie dali się przez **n a g ł ą z m i a n ę s t o s u n k ó w w R o s y i z a s k o c z y ć**. Mogę zacytować słowa, które powiedział **G o r c z a k o w**: „Jesteśmy niemi, ale nie jesteśmy głusi". Nie wdajemy się w Rosyi z żadnym przodującym prądem politycznym. Słuchamy jednak w jakim kierunku bierze obrót sprawy. Oto stanowisko, jakie zajmuję, co do którego także rokowania wd. dn. 2 lipca w wielkiej głównej kwaterze przyniosły zupełne wyjaśnienie i najpełniejsze porozumienie wszystkich wchodzących w rachubę stron.

Kanclerz państwa wskazuje, że Dr **K u e h l m a n n** wprawdzie nie brał udziału w tych konferencyach, lecz urząd spraw zagranicznych był reprezentowany przez **R o s e n b e r g a**, który był współpracownikiem Dra Kuehlmanna w **B r z e ś c i u L i t e w s k i m i w B u k a r e s z c i e** i który najzupełniej podziela to stanowisko, podobnie jak naczelna komenda armii. Co do szczegółów, mogą tu i tam istnieć jeszcze pewne różnice zdania, ale linia wytyczna jest taką, jak ją kanclerz przedstawił.

Poufne oświadczenia o zachodzie.

Kanclerz państwa omawiał następnie sytuacyę polityczną na zachodzie i poczynił w tej kwestyi oświadczenia **p o u f n e**.

Polityka kanclerza.

Następnie mówił kanclerz państwa o powodach dymisyi Dra **K u e h l m a n n a** i wskazał, że nie były to powody rzeczowe, lecz osobiste. Poświęciwszy słowa gorącego uznania dla dra Kuehlmanna powiedział kanclerz: Nazwisko następcy Dra Kuehlmanna jest panom znane. Pan **H i n t z e** zna dokładnie stosunki rosyjskie. Ale samo przez się rozumie się, że moja kotrasygnata lub podpis na nominacyę pana Hintzego dam tylko wówczas, jeżeli p. **H i n t z e** będzie prowadził politykę **m o j ą**, a nie politykę **w ł a s n ą**. W tym kierunku mam już **o b i e t n i c ę** pana Hintzego, gdyż nominacya jeszcze nie nastąpiła. Kanclerz państwa kieruje polityką, a sekretarz urzędu spraw zagranicznych ma prowadzić moją politykę. To zapatrywanie podziela w zupełności upatrzony lecz nie zamianowany jeszcze sekretarz państwa.

Sądzę więc, że nia ma powodu do zaniepokojenia. Kurs, na który ogromna większość sejmu Rzeszy w listopadzie roku ubiegłego wyraziła zgodę, pozostaje i nadal w mocy.

Po mowie kanclerza nastąpiła dyskusya.

Dyskusya.

Pos. **G r o e g e r** (z centrum) oświadcza, że mowa kanclerza przynosi pełne uspokojenie. Zmiana w urzędzie spraw zagranicznych sama przez się jest ubolewania godną z powodu wrażenia, jakie wywołuje **z a g r a n i c ą**. Co się tyczy gotowości pokojowej Niemiec, to nie możemy jej ciągle objawiać, szczegółów warunków pokojowych publicznie zdradzać i przez to się wiązać.

Pos. **S c h e i d e m a n n** (socyalny demokrata) powiada, że przesilenie wywoła w kraju i zagranicą **n a j g o r s z e w r a ż e n i e**. Jest to **z w y c i ę s t w o** polityków, **d ą ż ą c y c h d o z d o b y c z y**. Według słów kanclerza wszystko ma zostać po dawnemu. Jeżeli tak, to czemu właściwie dotychczasowy sekretarz **n i e p o z o s t a ł** w urzędzie? Jego mowa z 23 czerwca nie była wcale niespodzianką, źle oddziałała tylko na tych, którzy nie pragną pokoju na podstawie porozumienia. Opinia, wyrażona przez Kuehlmanna wywołała niechęć u naczelnej komendy armii. Nie jest rzeczą poprawną, że dymisya nastąpiła tak szybko i bez porozumienia się z parlamentem, i że parlamentu **n i c z a p y t y w a n o** nawet przy nominacyi jego następcy. Mowca zarzuca rządowi chwiejne stanowisko w sprawie pruskiej reformy wyborczej i wskazuje w końcu na to, że agitacya partyi ojczystej i innych ludzi **u n i e m o ż l i w i a** wrogom **z b l i ż e n i e** do Niemiec.

Pos. **F i s c h b a c h c k e r** (postępowa partya ludowa) wierzy wprawdzie słowom Hertlinga, że nie będzie zmiany kursu, zapowiada jednak opór, na wypadek gdyby było inaczej.

Hr. **W e s t a r p** (konserwatysta) uważa motywy, wyłuszczone przez kanclerza za przekonywujące. Naturalnie na program wewnętrzny kanclerza mowca i dziś się nie zgadza. Co do polityki zagranicznej, powiada, że odpowiedź na notę papieską przedstawiała mu się jako akt dyplomatyczny, lecz nie nadawała się na program rządowy. Pominąwszy **c i ę ż k i b ł ą d** powoływania się na **r e z o l u c y ę p o k o j o w ą**, zawiera ona tylko ogólne zasady. Że kanclerz państwa gotów jest zgodzić się na rokowania pokojowe, gdyby taki wniosek wyszedł od nieprzyjaciela, to mowca uważa za rzecz naturalną. Wątpliwe jest tylko, czy doprowadzi to do celu ciągłe mówić o gotowości do pokoju, o której przecież nieprzyjaciele już wiedzą, czyż nie lepszą byłaby rezerwa. Mowca przeczy jakoby wszechniemcy domagali się nominacyi Hintzego i wyraża życzenie, by **H i n t z e** utrzymał jak **n a j ś c i ś l e j s z y k o n t a k t** i zaufanie **n a c z e l n e j k o m e n d y a r m i i**, na co dziś kanclerz tak stanowczy położył nacisk, by jego polityka była żywą świadomością siły, jaką okazał czynem naród niemiecki i by **w y z y s k a ł z w y c i ę s t w o** dla umocnienia i zabezpieczenia mocarstwowego stanowiska Niemiec.

Dalszy ciąg obrad jutro.

PO MOWIE KANCLERZA.

Berlin. B. kor. W kołach parlamentarnych po dzisiejszej mowie kaclerza i oświadczeniach przywódców stronnictw osądzają sytuacyę, jako zupełnie wyjaśnioną i liczą na gładkie załatwienie **k r e d y t ó w w o j e n n y c h** także głosami **s o c y a l i s t ó w**.

Komenda armii niem. i aneksyoniści.

Wiedeń. (Telefonem). „Pester Lloyd" donosi z poinformowanych kół niemieckich w Wiedniu (prawdopodobnie z kół niem. ambasady), że naczelna komenda armii nie może być identyfikowana ze stronnictwami **a n e k s y o n i s t ó w**. Naczelna komenda dąży wprawdzie wobec doświadczeń wojny do **z a b e z p i e c z e n i a g r a n i c**, ale aneksyoniści idą jeszcze dalej. Również admirał **H i n t z e** jest raczej wyrazicielem myśli **H i n d e n b u r g a i L u d e n d o r f f a**, niż idei adm. **T i r p i t z a**.

PRASA FRANCUSKA O PRZESILENIU W NIEMCZECH.

Berno. B. kor. Kilka dzienników francuskich omawia zapowiedziane przez Scheidemanna odrzucenie kredytów wojennych w parlamencie niemieckim. „Journal de Debats" sądzi, że robotnikom niemieckim wreszcie otworzyły się oczy. Oświadczenie Scheidemanna jest tak samo charakterystyczno, jak mowa Kuehlmanna. Niemcy przestają już wierzyć w zwycięstwo. „Journal" sądzi, że stanowisko Scheidemanna wywołane jest obawą przed **A m e r y k a n a m i**.

Sprzeciw Niemiec.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit" donosi, że rząd niemiecki złożył oświadczenie w Wiedniu, iż nie zgadza się na austro-polskie rozwiązanie.

Pomoc dla nauczycielstwa.

Lwów. (Telefonem). Kierownik Centrali odbudowy kraju, **H e r b s t** wystosował do starostw okólnik, w którym wskazuje na niecierpiącą zwłoki potrzebę udzielenia wydatniejszej pomocy dla nauczycielstwa, poszkodowanego wojną. Okólnik poleca w najszybszym terminie załatwiać podania o zasiłki, wedle ustalonej wysokości do 1500 koron na osobę.

Spodziewać się należy, że starostwa będą skrupulatnie wykonywać swoje obowiązki. Dotychczas panowała w tym względzie oburzająca opieszałość.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Stanisław Giżycki z Nowego Targu; Dr Roman Baraniecki z Wieliczki; Rozalia Janczurowicz z Żarnowiec; ks. Jan Drożdż z Jodłownika; Drowie Stanisławowie Karszowie z Kielc; prof. Piotr Kosiński z Nowego Sącza; Dr Mieczysław Treter ze Lwwa; Eugenia Nowak z Klemencic; Dr Teofil Szańkowski z Wierzbna; Witold Czerwiński ze Strzemieszyc.

Meble, dywany, obrazy.

Salonowe meble stylowe mahon.; **sypialnia** męska mahon.; **biblioteka i biurko; szezlong i fotele; pokój** obity cały doborowemi **makatami** wschodniemi; **kredensy** stylowe palisandrowe. **ANTYKI:** obrazy, **makaty staro-chińska i staro-ruska;** stół do kart, serwantka i karło. — **Dywany** perskie i **wazy** wschodnie. **Obrazy** pierwszych malarzy polskich. 1965

Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 10—12 i od 4—7.

Terena naftowe

we wschodniej Galicyi, wśród istniejącej i produktywnej kopalni, są do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje: 1955

Tadeusz Bukojemski Kolomyja (willa Poraj).

KWIAT LIPOWY

suszony i inne zioła lecznicze suszone

kupuje

APTEKA REGERA pod „Opatrznością"

w Krakowie, Karmelicka 23. 1951

Tamże objaśnienia w sprawie zbioru i suszenia ziół leczniczych.

Pierwszej jakości — znakomita w smaku

BRYNDZA

wyrobu Mleczarni Łuczanowickiej w Krakowie.

Do nabycia w ilościach drobnych w sklepach własnych przy ulicy **Czarnowiejskiej 70, Podwale 6, Długa 27** — w sprzedaży hurtownej (ewentualnie całymi wagonami) w biurze Mleczarni Łuczanowickiej ulica Czarnowiejska 70, telefon 590. Cena umiarkowana. 1914

Do sprzedania

używany garnitur młocarniany F 34 TSR

z młynkiem Nr. 5 stały

wyrobu firmy Clayton & Shuttleworth.

Wiadomość u tejże firmy w Krakowie, ulica Krótka 1. 1950

„MŁODZIEŻ POLSKA"

Pismo „Katol. Stowarzyszeń młodzieży polskiej" zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 Kor.

Pismo to powinien mieć w ręce każdy, komu leży na sercu przyszłość naszej młodzieży

Adres redakcyi: Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

„ROBOTNIK POLSKI"

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli.

Prenumerata rocznie 12 K., półrocznie 6 K., kwartalnie 3 K.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

„KOBIETA POLSKA"

Organ „Związku kat. Stow. kobiet i dziewcząt pracujących"

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata roczna wynosi 3 Kor.

Kto chce poinformować się o ruchu i pracy w stowarzyszeniach kobiet pracujących, winien zaprenumerować tę gazetę

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 1956

poleca firma

El. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni

która używa w kuchni patent. szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa,** węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patent. podpałki).

Cenniki i prospekty darmo. 1575

Grunta fabryczne

w Płaszowie

z torami przemysłowemi ma na sprzedaż „Płaszów", Spółka z ogr. odp. Na terenach pokłady pierwszorzędnej gliny. Informacyj udziela biuro Spółki w Krakowie, ulica Poselska l. 20 i kancelarya adwokata Dra Eugeniusza Nitscha, Rynek 44. 1811

Dwie panienki

znajdą stałe zajęcie

w Ekspedycyi „Głosu Narodu".

Wiadomość: ul. św. Krzyża 11.

Lokomobila parowa

firmy Ruston, o sile 8 HP., prawie nowa, do nabycia za 11.000 koron w Spółce rolniczo-handlowej „ŻNIWO" w Dębicy.

Motory o sile od 3—6 HP. 1957

Pierwszy koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo

SALON OBRAZÓW MALARZY POLSKICH

poleca oryginalne dzieła pierwszorzędnych artystów. 1682

Henryk Frist Kraków, ulica Floryańska 37, I. piętro

Lep na muchy

w zwitkach marki „Łapa", **pierwszej jakości** bardzo rozpowszechniony. — 1 pudełko 100 sztuk K. 38. — 3 pudełka 300 sztuk K. 110., wysyła jak długo zapas starczy, opłacone, za zaliczką pocztową firma: **M. Guthowa. Praga II. Bejlsta 9. (Czechy).**

Komu towar nie odpowiada zwraca się pieniądze. 1902

Parcela budowlana

w Krośnie w bardzo pięknem i zdrowem położeniu do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właścicielka p. H. Gruszecka tamże. 1788

ORGANISTA

zdolny, żonaty, wolny od wojska, obejmie posadę. Reflektuje na posadę większą, organ dobry, mieszkanie przyzwoite, nieco gruntu, a najchętniej w pobliżu miejsca gdzie jest szkoła VI. klasowa. Zgłoszenia Jan Malczyński, organista Jaślany p. loco. 1812

DROGISTA

z 5-letnią praktyką, poszukuje posady. Jan Jagucki Końskie, ziemia Radomska. 1944

Obiady domowe

z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1948

GARNITURY MŁOCARNIANE z motorami benzynowymi lub ropnymi,
MOTOR ROPNY Diesla 30 konny, pierwszorzędny fabrykat,
ŚRUTOWNIKI do mielenia zboża, ręczne, kieratowe i motorowe,
MŁYNKI do mielenia kości na karmę dla drobiu i trzody,
ŁUSKACZE DO KUKURUDZY ręczne,
TRYERY oryginalne **Heida**, najlepszy system,
MASZYNY DO BAJCOWANIA zboża przeciw śnieci,
MASZYNY do bielenia, do dezynfekcyi i spryskiwania roślin,
MASZYNY DO ROBIENIA POWRÓSEŁ z mierzy słomianej,
BENZYNĘ, OLIWĘ do plugów motorowych, **OLIWĘ MASZYNOWĄ,**
SMAR TAVOTTA, SMAR DO WOZÓW,
SPRYCHY dębowe do kół wozowych,
ŁOPATY DRENARSKIE, MOTYKI,
ULE SŁOWIAŃSKIE,
SIKAWKI taczkowe do lokomobil parowych,
SIEWNIKI rzędowe szerokorzutne, tudzież kombinowane z pierwszorzędnych fabryk

poleca:

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

FILIA WE LWOWIE. 1959

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. miasta Warszawy ponownie ogłasza konkurs na stanowisko

zarządzającego Wydziałem XVIII. zaopatrywania miasta. 1936

Warunki konkursu są następujące:

1) **wykazanie się fachową znajomością handlu i doświadczeniem w administrowaniu większą instytucyą;**

2) pożądane: **wyższe wykształcenie i wiek nie wyżej 45 lat.**

Podania wraz z curriculum vitae, referencyami i warunkami pod jakimi kandydat podejmuje się objęcia stanowiska winny być składane lub nadsyłane **do kancelaryi głównej Magistratu do dnia 20 lipca 1918 r. w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na stanowisko zarządzającego Wydziałem XVIII. zaopatrywania miasta".**

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Żywot św. Jana Kantego

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Nowenna do św. Jana Kantego

Cena egzempl. 40 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca: 1894

Maternowski: **Tablice do obliczania miąższości drzewa** . . . . K 5·—

Twarecki: **Gminne Kasy pożyczkowe w Galicyi** . . . . „ 3·50

Najtańszem i najkorzystniejszem

jest

ubezpieczenie w VIII. pożyczce wojennej i w bonach skarbowych

polecane przez c. k. austr. wojsk.

fundusz wdów i sierot

w Krakowie, przy ul. Wolskiej 19, I. p.

Bez badania lekarskiego. — Nadwyżka odsetek przypada stronom. Niema przymusu dalszego płacenia premii. W razie zaprzestania — **raty nie przepadają,** lecz następuje rozliczenie.

Wyjaśnień udzielają i zgłoszenia przyjmują: c. k. austr. wojsk. fundusz wdów i sierot w Krakowie, Wolska 19, I. p. (telefon 8192), **c. k. starostwa, c. k. urzędy podatkowe i pocztowe, urzędy gminne i parafialne, szkoły, banki i instytucye finansowe.** 1835

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

Filia Lwów, ulica Mickiewicza l. 26

poszukuje do zakupna 1981

szyn dla budowy kolejki wązkotorowej.

Oferenci zechcą łaskawie swe oferty przesłać pod wyżej wskazanym adresem.

OGŁOSZENIE.

Wydział krajowy zamierza

sprzedać realność fabryki dawniej Bouellata w Trzebini

wraz z całem urządzeniem fabrycznem.

Oferenci mają przedłożyć **swe** oferty Wydziałowi krajowemu najpóźniej do dnia **20-go lipca 1918 r.,** poniżej kwoty **270.000 koron realność nie zostanie sprzedaną.**

Z ceny sprzedażnej pozostać może podana na hipotece jako 3% pożyczka zwrotna w 10 latach, jeśli w realności będzie prowadzone przedsiębiorstwo fabryczne.

Wydział krajowy zastrzega sobie możność przyjęcia oferty bez względu na jej wysokość, jeśli osoba oferenta dawać będzie Wydziałowi krajowemu gwarancyę dobrego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Lwów, dnia 2-go lipca 1918 r. 1939

Zarobek dzienny K 20 do 30.

We wszystkich miastach i wsiach poszukuje agentów i agentek bez względu na wiek (także inwalidzi), do rozsprzedaży bardzo pokupnego artykułu. Miejscowi zechcą się zgłosić rano między godz. 7—9. Z. Taubler, Podgórze, ul. Rejtana 10. 1964

Zdolny krawiec

Poszukuje pracy we dworze na czas krótszy lub dłuższy. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" do Adm. „Głosu Narodu". 1971

Kasyerka

rutynowana z 8 letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod K. T. w Biurze Hopcas i Salomonowej w Krakowie. 1970

MIKROSKOP

dobry, używany, kupię; zapłacę gotówką, ewentualnie część należytości w wiktuałach. Zgłoszenia pod „medyk", Rzeszów, posterestante. 1966

Kto zechce mi pomódz

materyalnie w studyach politechnicznych, n. p. w formie pożyczki, zwrotnej po ukończeniu studyów. Zgłoszenia pod „Technik" do Administracyi „Głosu Narodu". 1967

Apteka w Krakowie

przyjmie

uczenicę

z ukończoną VI. gimn. na praktykę. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Nar." pod „Aspirantka". 1945

Osoba w średnim wieku

znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni, z odpowiedzialnością, przyjmie posadę we dworze lub chętnie na plebanii. Zgłoszenia pod „Gospodyni" do Administracyi „Głosu Narodu". 1854

Do sprzedania

strzelba lankaster

kal. 16, nowa.

Wiadomość: Dworzec towarowy, pierwsza brama, u stróża kolejowego. 1949

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania r[illegible], upraszа o łaskawe w[illegible]cie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
12^{02}	9	pospieszny	do Lwowa	1^{25}	43	osobowy	do Zakopanego i do Nowego Sącza
12^{10}	62	mięszany	do Wiednia	1^{45}	20	„	do Wiednia
3^{18}	22	osobowy	do Przerowa	1^{50}	455	mięszany	do Wieliczki
4^{16}	44m*	„	do Wiednia	2^{30}	201	„	do Rzeszowa
4^{50}	65	mięszany	do Lwowa	6^{00}	32	osobowy	do Oświęcimia
6^{15}	7	pospieszny	do Lwowa	6^{00}	263	mięszany	do Tarnowa i do Nowego Sącza
6^{45}	10	„	do Wiednia	6^{30}	6287	„	do Kocmyrzowa
7^{12}	66	mięszany	do Brzecławia	7^{39}	15	osobowy	do Lwowa
7^{15}	41	osobowy	do Oświęcimia przez Skawinę	7^{54}	28	„	do Wiednia
8^{15}	6279	mięszany	do Kocmyrzowa	8^{05}	457	mięszany	do Wieliczki
8^{25}	127	osobowy	do Tarnowa / do Wieliczki	9^{55}	48m	osobowy	do Wiednia
9^{25}	27	„	do Lwowa	10^{05}	45	„	do Zakopanego i do Nowego Sącza
10^{00}	16	„	do Wiednia	10^{10}	8	pospieszny	do Wiednia
10^{30}	69*	mięszany	do Lwowa	11^{05}	21	osobowy	do Lwowa

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
2^{52}	22	osobowy	ze Lwowa	12^{30}	456	mięszany	z Wieliczki
2^{50}*	70	mięszany	ze Lwowa	1^{02}	20	osobowy	z Rzeszowa
4^{25}*	45m	osobowy	z Wiednia	4^{30}	42	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
5^{47}	7	pospieszny	z Wiednia	5^{10}	167	mięszany	z Bogumina
6^{16}	10	„	ze Lwowa	6^{05}	458	„	z Wieliczki
7^{15}	6212	osobowy	z Kocmyrzowa	6^{57}	15	osobowy	z Wiednia
7^{30}	31	„	z Oświęcimia	7^{29}	28	„	ze Lwowa
7^{30}	120	„	z Tarnowa i z Wieliczki	8^{30}	63	mięszany	z Wiednia
8^{38}	44	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza	8^{50}	6286	„	z Kocmyrzowa
8^{40}	27	„	z Wiednia	9^{10}	262	„	z Tarnowa
9^{24}	16	„	ze Lwowa	9^{38}	66	„	ze Lwowa
9^{48}	19	„	z Wiednia	10^{16}	8	pospieszny	ze Lwowa
10^{10}	47m*	„	z Wiednia	10^{28}	21	osobowy	z Przerowa
11^{47}	35	„	z Trzebini	11^{30}	46	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
* Tylko dla osób wojskowych.				11^{45}	9	pospieszny	z Wiednia

Podkreślenie minut oznacza czas nocny od godziny 6^{00} po południu do godziny 5^{59} przed południem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wewyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" [illegible]